



Ligue 1 26 sty, 19:00 Angers - Saint-Etienne	Ligue 1 1 lut, 21:00 Olympique Lyon - Olympique Marsylia	Ekstraklasa 4 lut, 18:00 Bruk-Bet Termalica Niec... - Jagiellonia Białystok	Ekstraklasa 4 lut, 20:30 Zagłębie Lubin - Legia Warszawa	1. Bundeslig Hertha - VfL Boc
--	--	---	--	----------------------------------

PIŁKA NOŻNA

SIATKÓWKA

TENIS

PIŁKA RĘCZNA

SKOKI NARCIARSKIE

F1

ŻUŻEL

KOLARSTWO

SPORTY WALKI

INNE

ONET › SPORT › ŻEGLARSTWO

Marzenie z młodości, które miało powstrzymać śmierć

Na początku 1967 r. Leonid Teliga ruszył w pogoń za marzeniami i rozpoczął rejs dookoła świata. Niewiele brakło, a zakończyłby się on już w połowie drogi. Jego jacht omal nie rozbił się o skały w pobliżu wysp Galapagos. Niedługo później zaczęło mu brakować pieniędzy i uratowało go... 25 dolarów, które otrzymał za namalowanie obrazu. 25 stycznia mija rocznica rozpoczęcia wyjątkowej podróży Polaka, który przyptynał świat na drewnianym jachcie.

Paweł Banaczyk

Dzisiaj, 06:00 • Ten tekst przeczytasz w 6 minut

Lubię to



Leonid Teliga - PAP

- Leonid Teliga żeglarstwem interesował się już od najmłodszych lat. O rejsie dookoła świata zaczął marzyć w trakcie II wojny światowej
- Dzięki pracy za granicą zdołał zbierać większość sumy, która była konieczna na budowę jachtu oraz na samą wyprawę
- Teliga okrążył świat w 2 lata, 13 dni, 21 godzin i 35 minut. Pobił po drodze rekord nieprzerwanej samotnej żeglugi oceanicznej

■ **Przypominamy tekst z kwietnia 2020 r. z okazji 55. rocznicy wypłynięcia jachtu "Opty" w podróż dookoła świata**

■ **Więcej takich historii znajdziesz na stronie głównej Onetu**

REKLAMA

W lipcu 1968 r. Leonid Teliga wyruszył z Fidżi w drugi etap swojej podróży. Nie było z nim kontaktu przez niemal pół roku. Czytelnicy gazet na całym świecie z zapartym tchem wyczekiwali informacji przekazywanych przez marynarzy, którzy widzieli Polaka na wodzie. Jego podróż wielokrotnie mogła zostać przerwana, jednak wbrew przeciwnościom losu Teliga walczył o swoje marzenie. Kiedy 31 grudnia 1968 r. zmagął się z huraganem, który na środku oceanu uszkodził tylny maszt "Opty", nie poddał się i przerobił jacht na słup. Wcześniej omal nie rozbił się o skały. Nie obeszło się też bez problemów natury politycznej. Wracając do kraju, zepsuł również propagandowe plany rządu komunistycznego. Zaczniemy jednak od początku.

Żołnierz z zainteresowaniami

Leonid Teliga przyszedł na świat 28 maja 1917 r. w rosyjskim mieście Wiaźma. Jego rodzina wróciła jednak na polskie tereny po odzyskaniu niepodległości. Całe dzieciństwo i młodość spędził w Grodzisku Mazowieckim. Tam zaczął interesować się żeglarstwem, ukończył szkołę średnią i zdał maturę. Kolejnym krokiem miały być studia medyczne, ale sytuacja materialna sprawiła, że było to niemożliwe. Teliga postawił więc na służbę wojskową.

■ **Zobacz również:**

W latach 1935-1936 był słuchaczem Kursu Podchorążych Rezerwy 8. Dywizji Piechoty w Pułtusku. Następnie został przyjęty do Szkoły Podchorążych Piechoty w Komorowie. Uzyskał tam stopień podporucznika, dzięki czemu miał zapewniony byt materialny. Nie zapomniał jednak o swoich marzeniach i w 1938 r. uzyskał patent sternika morskiego w Wojskowym Ośrodku Szkoleniowym w Jastarni. Jego ambitne plany dotyczące żeglarstwa przerwał jednak wybuch II wojny światowej.

Kłamał, aby ocaleć

W sierpniu 1939 r. wraz ze swoim pułkiem został wysłany pod Bydgoszcz, aby przeciwdziałać zamiarom Niemców, a w pierwszych dniach września trafił pod Tomaszów Mazowiecki, gdzie został ranny w czasie walk. Stamtąd przedostał się na Wołyń, gdzie trafił do sowieckiej niewoli. Prawdopodobnie zataił swój stopień oficerski, przez co nie został rozstrzelany, ale znalazł się w transporcie, który jechał w głąb ZSRR.

REKLAMA

Na Krymie ukończył kurs szyprów i w Azowie nad Donem zaczął pływać na rybackich statkach po Morzu Azowskim i Morzu Czarnym. Następnie po ataku Niemiec na ZSRR pomagał w ewakuacji krymskich portów. W końcu w 1942 r. zgłosił się do formowanej armii generała Andersa i podróżując przez Bliski Wschód oraz Afrykę trafił do Wielkiej Brytanii.

Tam dostrzeżono jego umiejętności nawigacyjne i skierowano na kurs lotniczy w Kanadzie. Po jego odbyciu zaczął latać w 300. dywizjonie bombowym, gdzie pełnił funkcję strzelca pokładowego. Za swoją służbę dwukrotnie otrzymał Medal Lotniczy.

Tuż po zakończeniu wojny studiował język angielski i ekonomię w Cambridge. Teliga do Polski wrócił w 1947 r. Najpierw mieszkał w Warszawie, ale potem przeniósł się do Gdyni, gdzie wrócił do swojej dawnej pasji i pracował

jako instruktor żeglarstwa. Okazjonalnie wracał też do rybołówstwa. Łączył to z pracą aktora, autora, tłumacza i dziennikarza. Jako ten ostatni podróżował po Dalekim Wschodzie, działając na misjach ONZ w Korei i Laosie, ale także we Włoszech.

Pogoń za marzeniem

Od czasów II wojny światowej marzeniem Leonida Teligi stał się rejs dookoła świata. Tuż po zakończeniu działań wojennych nie mógł sobie na to pozwolić, ale praca w różnych zakątkach świata sprawiła, że myśl o niezwyklej podróży była coraz mocniejsza.

■ Zobacz także:

Teliga nie chciał pożyczać jachtu, ale mieć swój. Pieniądze odłożone dzięki pracy za granicą sprawiły, że przy niezwyklej pomocy Polskiego Związku Żeglarskiego i Marynarki Wojennej, mógł zacząć realizować swoje marzenie. W 1964 r. dokonał wyboru jednostki, a rok później ruszyła jej budowa. Latem 1966 r. jacht znalazł się w końcu na wodzie. Mimo swoich niewielkich rozmiarów był dość dobrze wyposażony. Posiadał żagle na wszystkie rodzaje wiatrów, zbiorniki na wodę i ropę, aparaturę sygnalizacyjną i radio.

Teliga postanowił nazwać go "Opty" – od "optymista". Nazwa wzięta się od faktu, że żeglarz niemal sam zebrał na niego odpowiednie środki. Już wcześniej zapowiadał, że jeśli uzbiera wymaganą kwotę, to jacht otrzyma właśnie taką nazwę i opłynie nim świat. Jeśli to mu się nie uda, to zbuduje sobie kajak o nazwie "Pesy", którym będzie pływał po Mazurach.

Pierwsze kłopoty i interwencja ambasady

Na przełomie 1966 i 1967 r. "Opty" został przetransportowany do Casablanki. O tej porze roku wyprawa jachtem w kierunku Afryki była bowiem niemożliwa. 25 stycznia Teliga rozpoczął w końcu rejs, o którym marzył przez ponad dwadzieścia lat. Początkowo trasa wiodła do Las Palmas. Żeglarz narzucił sobie pewien rygor, ale dość szybko z niego zrezygnował. "W głowie czułem zamęt. Nie miałem dość sił, aby cieszyć się żeglowaniem. Podniosłem opieszale żagle i ruszyłem. Po chwili jednak zadałem sobie pytanie: Czy musisz się tak spieszyć? Odpowiedź była: NIE!!!" - pisał we wspomnieniach.

Leonid Teliga - Janusz Uklejewski / PAP

Z Wysp Kanaryjskich Polak udał się na Barbados, aż w końcu dotarł do Kanału Panamskiego. Tam dopadły go pierwsze kłopoty. Amerykańska administracja postanowiła targować się z Teligą. Dopiero po jedenastu dniach zdecydowano się go przepuścić. Interweniować musiała jednak polska ambasada w Waszyngtonie.

REKLAMA

Po stronie żeglarza stały także światowe media. W tamtych czasach takie wyprawy były rzadkością, więc rozpisywała się o niej prasa na całym świecie. Teligę mianowano honorowym członkiem jachtklubów, które odwiedzał po drodze. Na wodzie był rozpoznawany przez załogi jachtów i statków, które mijał. W portach, podczas niezbędnych napraw, często spotykał się z rozszanymi po całym świecie Polakami.

Konieczna zmiana trasy i nowotwór

Incydent w Kanale Panamskim sprawił, że żeglarz postanowił zmienić wcześniej zaplanowaną trasę podróży. Spodziewał się bowiem podobnych kłopotów w Australii. Zatrzymał się więc na Fidzi, wcześniej odwiedzając Wyspy Galapagos i Tahiti.

To stamtąd przywiózł jedno z najniebezpieczniejszych wspomnień. Niewiele brakowało, aby jego jacht rozbił się o skały. To, że mógł dalej płynąć, sprawiło, że wróciła mu energia. Na Galapagos nurkował z poławiaczami langust, a na Tahiti rozmawiał z polskim krawcem, który miał być najlepszy w swoim fachu w całej Polinezji.

Na Tahiti zmagął się także z brakiem pieniędzy. Żywność na targach była bowiem droga, a przed nim była konieczna naprawa jachtu. Teliga czekał więc na przelew z Polski, a w międzyczasie zajmował się malarstwem.

Jeden z jego obrazów zobaczyła amerykańska turystka, która postanowiła mu dać za niego 25 dolarów. Na tamte czasy, było to niemal wybawienie z kłopotów. "Chętnie bym podskoczył z uciechy, ale kabina jest za niska" - pisał Teliga.

Kapitan po długim oczekiwaniu otrzymał także zezwolenie na pobyt w Australii, ale tylko w celu "niezbędnych napraw i zaopatrzenia".

Leonid Teliga - Janusz Uklejewski / PAP

Jeszcze przed wypłynięciem w podróż dookoła świata Polak dowiedział się o chorobie nowotworowej. Miał nadzieję, że tak wyczerpującą podróżą uda mu się zmobilizować organizm do walki z rakiem. Być może ta choroba była jednym z powodów, dla którego Teliga zdecydował się na niecodzienny wyczyn. Kapitan postanowił bowiem przebyć kolejny etap rejsu – z Fidżi do Dakaru – bez zawijania do portu.

■ Zobacz również:

Listownie przekazał informację, że przez wiele miesięcy nie będzie z nim kontaktu, na pokładzie "Opty" nie było bowiem sprzętu umożliwiającego komunikację. Ostatecznie Polak wyruszył z Fidżi 29 lipca 1968 r. i był jedynie widziany z daleka przez kilka jednostek. Mimo przedłużającej się samotności nie tracił dobrego humoru. "W lustrze zobaczyłem obcą twarz. Ogoliłem się, bo nie pływam z obcymi" - pisał.

Leonid Teliga - Archiwum PS/Agencja Przegląd Sportowy / newspix.pl

Otwarta paczka papierosów i niesamowity rekord

REKLAMA

Prasa z całego świata relacjonowała przebieg rejsu "Opty", a czytelnicy śledzili go z zapartym tchem. Kiedy Teliga był koło Kapsztadu w RPA, napotkał jacht turystyczny. Wprawdzie z powodów politycznych nie mógł zawinąć do tamtejszych portów, ale załoga obdarowała go wieloma prezentami. Wśród nich były elementy wyposażenia jachtu, ale także kanapki, czy napoczęta paczka papierosów.

Od tamtejszych żeglarzy Teliga dowiedział się także, że o jego rejsie jest głośno na całym świecie oraz że wszyscy go szukają. Polak mógł wówczas przekazać całemu światu informacje o tym, gdzie jest i jak się czuje.

Najbliższym portem, do którego żeglarz mógł zawinąć, był Dakar. Od wyruszenia z Fidżi minęło 165 dni. Polak pokonał w tym czasie 13 260 mil. Pobił w ten sposób rekord nieprzerwanej samotnej żeglugi oceanicznej. 85 lat wcześniej Amerykanin Bernard Gilboy w ciągu 163 dni przepłynął 6 tysięcy mil, próbując przedostać się z Kalifornii do Australii. Jednocześnie Teliga był już blisko znalezienia się na liście kilkunastu żeglarzy, którzy przed nim opłynęli Ziemię.

Wyczyn, który przejdzie do historii


5 kwietnia 1969 r. kapitan Teliga przeciął linię trasy sprzed kilkunastu miesięcy w pobliżu Wysp Kanaryjskich. Podróż wokół Ziemi zajęła mu 2 lata, 13 dni, 21 godzin i 35 minut. Do Casablanki Polak wrócił 30 kwietnia. "Pomyślałem, że teraz, choćby nie wiem, co się zdarzyło [...] nikt już nie zakwestionuje prostego faktu: "Opty" – Gdynia opłynęła świat dookoła. Nie celebrowałem tej uroczystej dla mnie chwili" – napisał we wspomnieniach.

Leonid Teliga - Janusz Uklejewski / PAP

Pogarszający się stan zdrowia sprawił, że nie był on w stanie wrócić do kraju jachtem. "Opty" został przetransportowany statkiem, a sam kapitan do Polski wrócił samolotem Air France. W światowych mediach głośno było o wyczynie Teligi. Komunistyczne władze chciały wykorzystać sukces Polaka na własne potrzeby służące propagandzie, ale plany zepsuł sposób powrotu kapitana. Na lotnisku czekała na niego karetka, która zabrała go do szpitala. Tam przeszedł operację, po której nastąpiła poprawa stanu zdrowia.

Teliga zdążył jeszcze napisać dwie broszury o rejsie i kilka razy spotkał się z publicznością. Opowiadał wówczas o walce z żywiołem i zwycięstwie nad morzami i oceanami. Na zdjęciach z tego okresu widać jednak twarz człowieka, który musiał walczyć z chorobą. Kapitan otrzymał w tym czasie różne wyróżnienia, między innymi Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, ale ostatecznie przegrał z nowotworem.

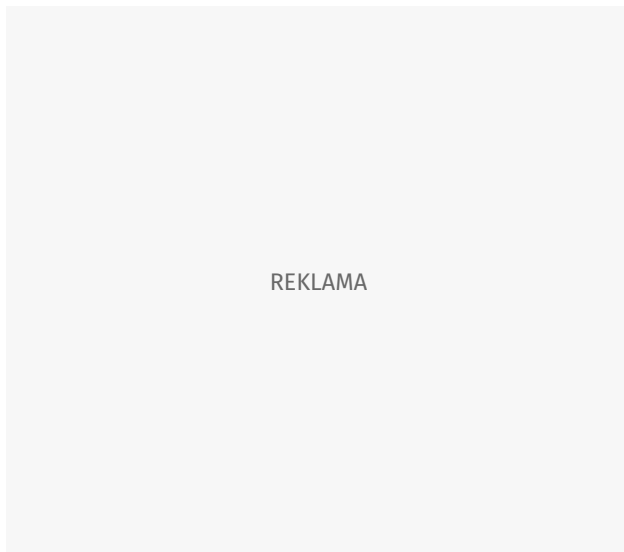
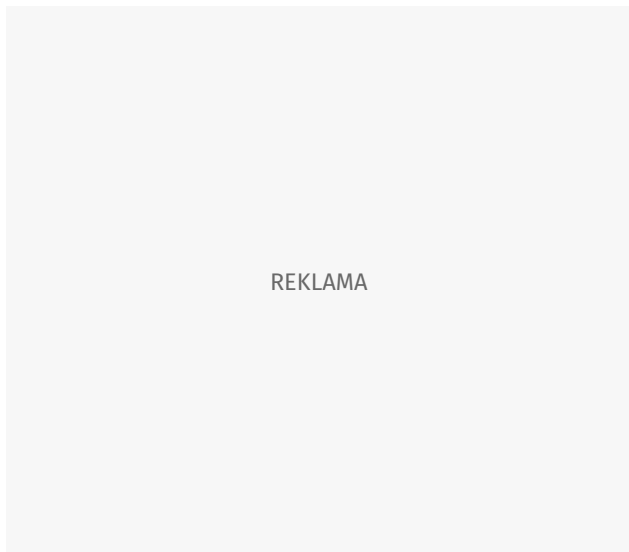
Leonid Teliga zmarł 21 maja 1970 r. i został pochowany na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach. Przed śmiercią pisał jeszcze: "Uciekam na morze, żeby mieć tę rzeczywistość, która nadaje życiu smak. [...] O to właśnie chodzi".

 **Paweł Banaczyk**
Redaktor Onet Sport

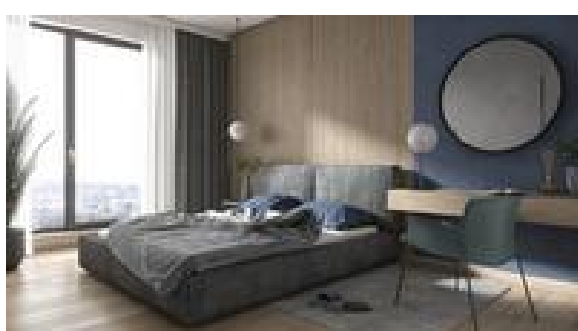
Źródło: [Onet](#)

Data utworzenia: Dzisiaj, 06:00

wiadomości sportowe

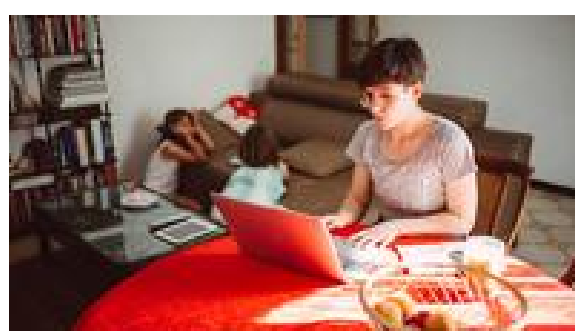


ZOBACZ RÓWNIEŻ



Revolucja na rynku najmu. Sprawdź, co się zmienia

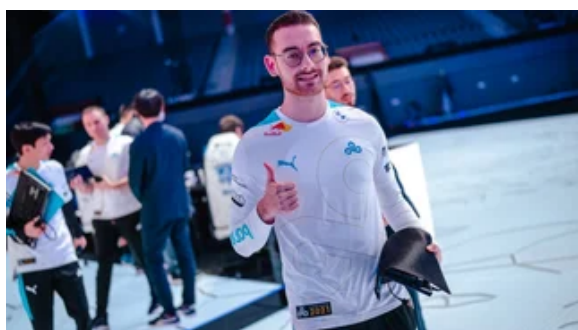
Materiał promocyjny



Zmiany w kwarantannie dla dzieci. Ministerstwo Zdrowia podało informacje



Kobieta, która uczyła delfina mówić. Eksperyment NASA zakończył się tragedią



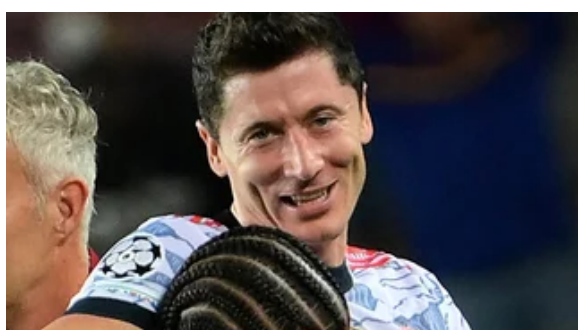
Vulcan o dobrej formie EG: Wiemy, jak chcemy grać



Sportowe oszustwa zakłócą igrzyska w Pekinie? "Nie będzie taryfy ulgowej"



Titisee-Neustadt: Polacy sprawią niespodziankę? Gdzie oglądać? Transmisja tv



Świetny wpis Bayernu Monachium na Twitterze. Chodzi o Roberta Lewandowskiego



Znany trener nie dostał pracy z powodu braku certyfikatu szczepienia na COVID



Majdanowie już wrócili z wakacji. Radosław pokazał świetne zdjęcia

dostarczone przez plista

Masz ciekawy temat? Napisz do nas list!

Chcesz, żebyśmy opisali Twoją historię albo zajęli się jakimś problemem? Masz ciekawy temat? Napisz do nas! Listy od czytelników już wielokrotnie nas zainspirowały, a na ich podstawie powstały liczne teksty. Wiele listów publikujemy w całości. Wszystkie